

# Szeptane na puszczy

Czy w nadchodzącym XXI wieku na podobieństwo lądowych istnieć będą "ranche" oceaniczne, z pasącymi się wielorybami i strzegącymi ich wyposażonymi w elektryczne lasa pasterzami ("kowbojami oceanu") w atomowych łodziach podwodnych?

Tym razem "Szeptane..." ze swojego miedzianego kufra wyjmuje futurologię. Staje się tak kosztem nauki historii reprezentowanej przez zagadkę: dlaczego mamy na mapie politycznej Europy niepodległą Portugalię, a nie mamy Katalonii, choć zdaniem wielu istnieje szereg przesłanek, że powinno być odwrotnie. Przyszłość znów wygrywa z przeszłością.

Termin "futuresologia" rozumiany jest na dwa sposoby. W tym prostszym, choć chyba mniej oddającym jej istotę oznacza "naukę zajmującą się metodami przewidywania przyszłości, próbami naukowego opisu kształtu przyszłych kształtów społeczeństwa...". No to niech nam przewiduje Adrian Berry autor książki *Następne 500 lat*. Oparte na naukowych przesłankach prognozy rozwoju cywilizacji ziemskiej. A przewiduje, że ho, ho...

Cóż, po prostu Adrian Berry idzie na całość, prognozuje ogromny skok "do przodu" w technologii, nauce, gospodarce, jest pewien niesłychanego wzrostu materialnego poziomu życia, przynajmniej Amerykanów (ich zamożność ma wzrosnąć w ciągu najbliższych trzech stuleci według "ostrożnych szacunków" około 5000 razy). Skromnym symbolem tych przemian może być właśnie (zaczepnięta zresztą z pomysłów Arthura C. Clarka'a) wizja intensywnej uprawy oceanów dokonywana za pomocą międzynarodowych korporacji posiadających miliardowe kapitały. Program Adriana Berry'ego jest "nadglobalistyczny": zakłada kolonizację Księżyca i Marsa, gigantyczne kopalnie na planetoidach. W dalszej przyszłości może nawet przybliżenie Marsa do Słońca. Motorem napędowym tych działań mają być znowu wielkie korporacje, które w przeciwieństwie do rządów narodowych opierają swoje działania o perspektywę dłuższą niż przysłowiowe pięć lat kadencji.

W książce Adriana Berry'ego są jeszcze inne wątki. Na przykład idea świeckiego zmartwychwstania wszystkich ludzi profesora Franka Tiplera. Z nią jednak Adrian Berry się nie zgadza. Nie zgadza się też z ekologami, których niepokój i troskę o losy Ziemi określa mianem grupowej hipochondrii. Może jednak lepiej wrócić do Portugalii nawet jeżeli jej niepodległość jest zupełnie przypadkowa.

**Grzegorz K. Wojsław**

\* Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.